

***KONKURS: Moja wieś- moje miejsce***

***Legenda makowczycańska***

***Jak powstały bagna - kara Boża***

***Autor: Laura Bartocha***

***uczennica kl. III b***

***Publicznego Gimnazjum***

***im. Jana Pawła II***

***w Dobrodzieniu***

Chciałabym się podzielić głęboką treścią pięknej legendy, która przekazywana przez pokolenia przetrwała do naszych czasów.

Dawno temu w Makowczycach małej wiosce nieopodal Dobrodzienia leżącej pomiędzy pagórkami i lasami wydarzyła się pewna tajemnicza i pouczająca historia.

Wokół tej miejscowości rozpościerały się urodzajne pola. Łąki były siedliskiem wielu zwierząt, a porastały je czerwone maki. To tym właśnie kwiatom Makowczyce zawdzięczają swoją nazwę.

Ludzie żyli z pracy własnych rąk. Głównym źródłem wyżywienia były uprawy zbóż i łowiectwo. Wielu mieszkańców zajmowało się wyrobem wiklinowych koszyków i mioteł. Latem żniwowano, chodzono na jagody i borówki, a jesienią zbierano grzyby.

Makowczycan charakteryzowała pracowitość, sumienność, wzajemne zrozumienie i pobożność. Starsi dawali przykład dzieciom jak z umiłowaniem czcić Boga. Mimo że oprócz lat dobrobytu były też czasy nędzy i biedy, wszyscy żyli w szczęściu i radości.

Pewnego ponurego, deszczowego dnia przechodziło przez wieś dwóch mężczyzn. Napotkawszy jednego z rolników dowiedzieli się o sposobie życia ludności tutejszej okolicy.

Przybysze pragnęli urozmaicić znużone życie we wsi. Zaproponowali, że zbudują karczmę. Propozycja nie została przyjęta przez Makowczycan, którzy nie chcieli rozpowszechnić nieróbstwa i pijaństwa. Mimo to obcy postawili na swoim, a że nie znali sposobu na pozyskanie materiału budowlanego kradli, wycinając drzewo z małego lasu. Pozostawione na noc drewno znikło. Mężczyźni przekonani, że to sprawka mieszkańców wycięli kolejne drzewa. Drugiego poranka nad miejscem budowy unosił się dym, a na polu leżała kupka popiołu. Kolejny raz przygotowane drewno zostało w ciągu jednej nocy całkowicie zniszczone przez robaki. Przybyszów nie zmartwiła seria zadziwiających wydarzeń. Podczas czwartej wycinki z małego lasu nie pozostało już ani jednego drzewa. Mężczyźni zabrali się natychmiast do pracy, nie pozostawiając już budulca na noc.

Mimo pogardy ze strony Makowczycan pracowali bardzo sprawnie. W chwili otwarcia lokalu niebo przeszła ogromna błyskawica, trafiając w kapliczkę i podpalając ją. Następnie lunął deszcz. Marysi, młodej kobiecie przygotowującej się do swojego ślubu, serce podpowiadało, że ten znak nie wróży nic dobrego.

Przez pierwszych parę tygodni karczma świeciła pustkami. Niestety, z biegiem czasu coraz więcej rolników okazywało zainteresowanie lokalem. A kto raz napił się piwa, wracał tam w każdej wolnej chwili.

Minęło lato, jesień, minęła zima, a ludzie zmienili się nie do poznania. Miejsce Boga i pracy w sercach Makowczyca zastąpiły zabawy i alkohol. W rodzinach rozpoczęły się kłótnie i zdrady. Mężowie zapominali o swoich żonach i dzieciach. Przestali chodzić do kościoła, a bezsilne kobiety zalewały się łzami. W wiosce zapanował alkoholizm i rozpusta.

Po ślubie przez kilka lat Marysia razem z mężem prowadziła niewielkie gospodarstwo. W wyniku podziału obowiązków Marcin chodził do kościoła o innej porze niż jego żona. Młoda gospodyni pochłonięta pracą i troskliwą opieką nad siedmioletnią córką Antosią nie zauważyła, że z jej małżonkiem nie wszystko jest w porządku.

Pewnej marcowej niedzieli, a był to okres Wielkiego Postu, około godziny dwunastej w południe dał się słyszeć przeraźliwy huk, a następnie rozpętała się straszliwa burza. Marysi natychmiast stanął przed oczami obraz sprzed paru lat - ogromnej błyskawicy i płonącej kapliczki i uświadomiła sobie, że wydarzenie to również miało miejsce w niedzielne południe. Serce ciągnęło ją w tamtą stronę. Owinęła dziecko i tuląc je do siebie, wybiegła na dwór. Gdy dotarła do celu, zobaczyła rozgrywający się przed nią dramat. Budynek karczmy zapadał się w mokradła. Kobieta ucałowała córeczkę, a następnie, próbując ratować męża, sama została pochłonięta przez ziemię.

Antosia dorastała u swojej babci w cieniu tego okrutnego wydarzenia, którego była jedynym świadkiem. Gdy dorosła opowiadaniem tej historii ostrzegała swoje dzieci i wnuki.

*Chciałabym pokazać kilka zdjęć z miejsca zdarzenia, na których widać jak obecnie wyglądają powstałe podczas tej ogromnej burzy bagna. Moim zdaniem, są to bardzo piękne i tajemnicze miejsca..*

*Aby Makowczyce na zawsze pozostały w sercach Czytelników tej pracy zamieściłam kilka zdjęć z różnych miejsc we wsi. Fotografie ukazują rzekę - Myślinkę, dawny dworek i nieczynny już mały budynek straży pożarnej oraz jak nad miejscowością wschodzi i zachodzi słońce.*





